

Maria Szyszkowska

Prawo a emancypacja grup społecznych

Palestra 40/1-2(457-458), 88-89

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Prawo i nasza codzienność

Maria Szyszkowska

Prawo a emancypacja grup społecznych

Twórczość legislacyjna zajmuje szczególne miejsce wśród odmian twórczości kulturowej. Prawo bowiem jest czynnikiem jednoczącym obywateli, stanowi podstawę porozumienia zróżnicowanej społeczności i wymusza życzliwość. Co więcej, światli ustawodawcy wpływają korzystnie na świadomość społeczeństwa. Poszerzają horyzonty w podejściu do wielu problemów. Wpływają nieraz na przezwyciężenie narosłych uprzedzeń i niechęci. A jeśli nawet stanowione normy nie przekonują w pełni tych, którzy mają je respektować – to lęk przed sankcją stanowi skuteczną zaporę dla niewłaściwych zachowań.

Trudno, czy może najtrudniej, uporać się z sytuacjami, gdy publicznie – pod wpływem nacisku obyczajowości, czyli tego, „co wypada” – przemilcza się pewne nastawienia czy poglądy, ale po cichu, w rzeczywistości nadal wprowadza się je w życie.

Oficjalnie, na przykład, nikt dziś nie głosi apologii wojny, ale one i tak wciąż wybuchają, i to często na tle nienawiści religijnych. Wciąż utopią wydają się poglądy pacyfistyczne. I bez echa pozostawało wołanie lekarza i filozofa – niedawno zmarłego Juliana Aleksandrowicza – który napisał, że trwały pokój jest tym dla ludzkości, co zdrowie dla pojedynczego człowieka.

Ta rozbieżność między deklarowanymi poglądami a rzeczywistymi działaniami dochodzi niestety do głosu w wielu przejawach naszego życia w społeczeństwie. Zapewne kontrolowanie spełniania litery prawa przez ludzi *honoru* – jak to się dawniej określało – byłoby skuteczną zaporą dla tworzenia się sytuacji jedynie pozornie zgodnych z prawem.

Daleka od równości wobec prawa – faktycznie wszak deklarowanej w Europie – pozostaje sytuacja rozmaitych grup społecznych zwłaszcza w Polsce i w innych krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Mam tu na myśli, przykładowo, brak rzeczywistego równouprawnienia wyznawców mniejszych wyznań religijnych, dyskryminację homoseksualistów, niespełnione postulaty emancypacyjne kobiet, czy traktowanie osób chorych psychicznie, jak również mieszkańców – nazwijmy – domów starców – w sposób uwłaczający nieraz ich człowieczeństwu. Przepisy prawne regulu-

jące ochronę zwierząt i strzegące właściwego stosunku do nich wciąż też są u nas jedynie postulatem.

Międzynarodowa konferencja, która odbyła się w Warszawie w październiku, a następnie ogólnopolska w grudniu – dotyczyły losu ludzi z upośledzeniem umysłowym w Europie Środkowo-Wschodniej. Odnotować można żenujące, i jeśli głębiej się zastanowimy, również wstrząsające przykłady traktowania tej grupy w społeczeństwie w sposób odległy od jakichkolwiek przejawów szacunku.

Wciąż pokutuje błędne przekonanie, że o człowieczeństwie decyduje wysoki iloraz inteligencji. Nie docenia się u nas – sławiąc przedsiębiorczość i wartości materialne – znaczenia wysokiego poziomu rozwoju uczuć i dużej wrażliwości. A tymi cechami odznaczają się ludzie z upośledzeniem umysłowym. Niektórzy spośród nich są utalentowani: można oglądać ich prace malarskie w galerii przy ul. Chmielnej 15.

Powszechnie ceni się wysoko ludzi odznaczających się wysokim poziomem rozwoju intelektualnego, nie bacząc na to, że niejednokrotnie charakteryzuje ich niewspółmiernie niski poziom wrażliwości i sfery uczuć. Takich ludzi określa się mianem psychopatów. Są bezwzględni i pozbawieni skrupułów w swoich dążeniach. Pragnę podkreślić, że nie ma się na ogół wątpliwości co do pełni ich człowieczeństwa. Natomiast w przeciętnym odbiorze społecznym pytania takie powstają w odniesieniu do ludzi z upośledzeniem umysłowym.

Uważam, że tym, co narusza człowieczeństwo, są postawy konformistyczne i oportunistyczne. Osoby, które je wybierają czynią to *s w i a d o m i e*, posługując się rozumem. Konformizm i oportunizm wybierają – jako postawę życiową – np. niektóre osoby tworzące elity polityczne, artystyczne, intelektualne, a więc opiniotwórcze. Nie odmawia się im z tego powodu znamion człowieczeństwa. A twierdzę, że postawy konformistyczne i oportunistyczne są wyjątkowo naganne. I w tym zestawieniu cenię wyżej osoby z upośledzeniem umysłowym.

Może po epokach, które odmawiały równości wobec prawa, nastanie czas – co jest bardzo pilne – przewyciężania przejawów *p o z o r n e j* równości członków rozmaitych grup społecznych.